Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
19. CZERWCA 1922.
NR. 136. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Powrót G. Śląska.

Datę 15 czerwca 1922 r. — dzień, w którym Polska odzyskała suwerenność nad znaczną częścią G. Śląska — porównać można z niewielu tylko datami w dziejach starej Polski. Zaborczy żywioł niemiecki od wieków parł z nad Renu coraz dalej ku wschodowi na ziemie słowiańskie i bardzo rzadko oddawał zagrabione kraje prawym właścicielom. Potrzeba było np. długiej, trzynastoletniej wojny, by Polska mogła w r. 1466 odzyskać Pomorze, które już 27 maja 1454 na rynku toruńskim złożyło hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi. I potrzeba było znowu zwycięstwa pod Jena i zupełnego pogromu Prus, by w r. 1807 Poznańskie i „Południowo-zachodnie Prusy“ mogły odzyskać niepodległość. Trzecią taką datą, znamionującą równie gwałtowny odpływ fali germańskiej, jest 28 czerwca 1919 roku: data traktatu wersalskiego. Ale z powodu zarządzonych plebiscytów dopiero we czwartek 15 czerwca 1922 zakończył się okres tego odpływu niemieckiego nad Odrę i dopiero w tym historycznym dniu Polska uzyskała na Zachodzie granicę wersalską.

W tych dniach właśnie władze polskie przejmują poszczególne gałęzie administracyi na przyznanym nam Śląsku. Dyrekcya kolejowa ogłasza, że najbliższe pociągi będą mogły już dojeżdżać bez przeszkody i zwłoki do Katowic... Czyta się tę wiadomość prawie z niedowierzaniem. Tak długo zwłóczono z oddaniem nam Śląska, tyle niebezpieczeństw groziło nam na drodze do urzeczywistnienia naszych praw, że wątpiliśmy do ostatniej chwili, czy naprawdę w czerwcu 1922 r. polskie pociągi pojadą do Katowic. I może wątpliwości wszelkie ustaną dopiero wtedy, gdy w najbliższy poniedziałek żołnierz polski stanie na śląskiej ziemi. I Polska cała i Śląsk nabiorą wówczas pewności, że historya naprawdę odwróciła w tył kartę, że Niemcy zostali wyrzuceni i że Polska powraca ostatecznie nad Odrę. Będzie to znak widomy i symbol tego wielkiego powrotu.

Rozłożenie owego powrotu na raty trzech lat plebiscytowych, zmęczenie wywołane długiem czekaniem na ów dzień historyczny a w niemałej mierze także obecne niewesołe przesilenie — to wszystko osłabiło naszą wrażliwość wobec uroczystych zdarzeń, jakie się w poniedziałek zaczną rozgrywać na Śląsku. Zepsuto nam radość. Jednak wierzymy, że ten nastrój depresyi minie odrazu, gdy doleci nas głos entuzyazmu górnośląskich braci, witających orły polskie. Wówczas zabiją miliony serc polskich żywiej i silniej i wówczas dostroimy się do górnego tonu tych szczęśliwych Polaków, którzy z mroku niewoli wychodzą teraz na światło dzienne wolności. Ciężką, wyjątkowo ciężką była dla nich niewola, więc i radość wyzwolin musi być wielka.

Cała Polska witać będzie z głębokiem wzruszeniem w nadchodzącym tygodniu braci powracających na Ojczyzny łono, widząc w nich najwyższy, bohaterski typ polskiego patryotyzmu. Powita w ich powrocie koniec przejściowego okresu zbierania ziem polskich i początek nowej ery: ery wzmacniania murów państwowego gmachu i bogacenia jego wnętrza. Wraca lud dzielny, pracowity, z posagiem skarbów ziemnych, a powrotem swym wzmacnia nasze samopoczucie państwowe, które takiego wzmocnienia potrzebuje w wysokim stopniu.

G. Śląsk to nie tylko milion ludzi, ziemia i skarby górnicze, ale G. Śląsk to także ostateczne przezwyciężenie resztek niewoli w nas samych. Żyć teraz będziemy pełnem życiem ludzi wolnych. Wolnymi są wszystkie części naszego organizmu. Prawda, że nie wszyscy Polacy są już wyzwoleni. Ale naród jako całość uzyskał ducha wolnego. Jesteśmy wolni, wolni, wolni! Przeszliśmy Morze Czerwone. Księga Egzodusu została zapisana do ostatniej kartki i zamknięta.

Vandervelde obrońcą Dąbala?

Warszawa. (Telef. wł.) Komitet wykonawczy międzynarodówki w Moskwie na wniosek Próchowiaka występującego w imieniu komunistycznej partyi polskiej, postanowił zażądać **dopuszczenia Vanderveld'a w charakterze obrońcy w procesie Dąbala w Warszawie.**

LIKWIDACYA PRZEDSTAWICIELSTWA W CHARKOWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Charkowie, Puławski, nie wróci już na swe stanowisko. **Przedstawicielstwo nasze na Ukrainie zostanie prawdopodobnie zlikwidowane.**

UMOWA TRANZYTOWA Z UKRAINĄ.

Lwów. (A. W.) Jak się dowiadujemy, w Warszawie **podpisaną została umowa polsko-sowiecka w sprawie tranzytu przez Podwołoczyska.** Umowa zawiera 55 punktów.

Komisya główna przez Sejm uchwalona

Warszawa. (Telef. wł.) Sejm odpowiedział ostatecznie w sobotę na wątpliwości p. Naczelnika Państwa. **Uchwała komisyi głównej została powzięta 8 głosami przeciwko 6 głosom lewicy** (na 16 obecnych). Głosowanie w Sejmie dało **również sukces partyom umiarkowanym, które 160 głosami przeciwko 149 przyjęły brzmienie uchwały w sprawie komisyi głównej według stylizacyi komisyi regulaminowej.**

Skład komisyi głównej, według zgłoszonych dotąd oświadczeń w kancelaryi głównej, jest następujący: Posłowie Czerniewski, Kaczyński, Głąbiński, Grabski St.; M. Seyda, Kowalewski, ks. Lutosławski, Sychel, Dubanowicz, Dąbrowski Stef., Sołtyk, Suligowski, Skulski, Trzciński, Maj, Wojdaliński, Waliszczak, Stapiński, Putek, Śliwiński, Barlicki, Daszyński, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Ziemięcki.

Pod wieczór w sobotę **marszałek Sejmu uwiadomił Nacz. Państwa o decyzyi Sejmu. Obecnie dalszy przebieg wypadków zależy od Nacz. Państwa, który ma zaprezentować komisyi głównej kandydaturę premiera.**

Prasa sobotnia belwederska jest skonsternowana. „Robotnik“ zajmuje stanowisko analogiczne z wywodami pos. Barlickiego w Sejmie. „Kuryer Poranny“ jest zaniepokojony i barwy zupełnie nie puścił i ograniczył się wyłącznie **do naigrawania się z „najsuwerenniejszej komisyi głównej“.** „Kuryer Polski“ umieścił bardzo charakterystyczny artykuł Rosnera, który wyraża przekonanie, iż **przesilenie się bynajmniej nie skończyło** i że punkt ciężkości znajduje się obecnie poza Sejmem. Jego zdaniem — młody organizm państwowy, jak nasz, narażony będzie na bardzo silne wstrząśnienie, którego w niedługim czasie należy oczekiwać...

Tekst uchwały.

Warszawa. P. A. T. Komisya regulaminowa pod przewodnictwem p. Grzędzielskiego przyjęła 8 głosami przy 16 obecnych uchwałę w myśl rezolucyi zaproponowanej przez ks. Lutosławskiego:

Do regulaminu Sejmu ustawodawczego dołącza się następujący artykuł:

Art. 53 a. I. Do ustalenia stanowiska większości Sejmu w stosunku do spraw przez Sejm jej zleconych, **a** w szczególności w stosunku do zadań z przesileniem rządowem związanych, **ustanawia się komisyę główną pod przewodnictwem** marszałka Sejmu.

II. Komisya ta powstaje w ten sposób, że posłowie upoważniają do zastąpienia w niej swoich delegatów z pomiędzy siebie wybranych, przyczem jednak każdy delegat musi posiadać zastępstwo najmniej 5 posłów, a poszczególna delegacya nie może liczyć więcej członków, niż 5.

III. Głoowanie w komisyi głównej odbywa się w ten sposób, że **każdy delegat głosuje łącznie liczbą głosów, którą reprezentuje.**

IV. **Za stanowisko odpowiadające większości Sejmu uważa się to stanowisko, które poprą delegaci reprezentujący połowę plus 1 wszystkich głosów Sejmu.**

Naczelnik Państwa zrzekł się inicyatywy.

PREMIERA DESYGNUJE KOMISYA GŁÓWNA.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 4 po południu marsz. Sejmu wystosował do p. Naczelnika państwa pismo, w którem cytuje obie uchwały, zapadłe na Sejmie w piątek i sobotę i **prosi p. Nacz. państwa, ażeby w myśl tych uchwał wystąpił z propozycyą kandydatury na premiera.** Przez kilka godzin czekano odpowiedzi. Przyszła ona o godz. 7 wieczorem i brzmiała następująco:

Do p. Marsz. Sejmu ustawodawczego: W odpowiedzi na pismo p. Marsz. z dnia 17 czerwca, zawierające tekst uchwał Sejmu ustawodawczego z dnia 16 i 17 czerwca, w sprawie tworzenia rządu, mamy zaszczyt zakomunikować, co następuje: **Z dotychczasowych wypadków** przesilenia rządowego **odczuwałem brak jasnych i niedwuznacznych postanowień** co do tworzenia rządu, oraz **ulegalizowanej instytucyi, mogącej kryzys rozwiązać w sposób legalny i na** prawie oparty. Brak takiej instytucyi dał się odczuć, zwłaszcza przy ostatniem przesileniu rządowem, gdy konwent seniorów, t. j. instytucya, którą dotychczas uważałem za miarodajną przy tworzeniu rządu, została zakwestyonowana zarówno przez p. marszałka, jak i przez przewodniczących niektórych klubów sejmowych.

Nie mogąc zmienić dotychczasowego mego stanowiska, które określiłem w przemówieniu do konwentu seniorów z dn. 12 b. m., kiedy obecnie w łonie Sejmu została prawnie powołana instytucya do tworzenia rządu, **nie chcę w tej sprawie, ważnej dla państwa, o prawo pierwszeństwa się współubiegać i dlatego, usuwając na stronę moją osobę, zrzekam się inicyatywy przy powołaniu nowego rządu,** prosząc zarazem p. marszałka o wskazanie mi **desygnowanego przez Sejm premiera** w myśl wyżej wymienionych uchwał z dnia 16 i 17 b. m.

Warszawa, 17 czerwca, 1922. Nacz. państwa: Józef Piłsudski.

Wobec tego listu, **marsz. Sejmu zwołał na godz. 9 wieczorem komisyę główną** do jednej z sal sejmowych. **Komisya ta nie zebrała się in pleno,** albowiem nie można było zawiadomić wszystkich jej członków. Obrady komisyi głównej trwały około godzinę.

Na Sejmie z początku obrad wyłoniła się **kwestya, kto kogo reprezentuje.** Marsz. zaproponował, ażeby **uznać zarządy klubów za reprezentacyę,** gdyby zaś brakowało jakichkolwiek oświadczeń ze strony klubów, to należy domagać się własnoręcznego podpisu. W **rezultacie uznano, że oświadczenia delegatów na komisyi są wystarczające,** o ile ich ktoś zainteresowany nie zakwestyonuje.

Marsz. Sejmu odczytał z kolei pismo Nacz. państwa i **postawił pytanie, czy ze strony komisyi są wysunięte jakiekolwiek kandydatury.** Pos. Czerniewski zaproponował odroczenie komisyi do niedzieli na godz. 5 po poł., by kluby miały czas się porozumieć. Soc. Daszyński i Barlicki **domagali się pertraktacyi na komisyi** i podkreślili, że klubów nie ma, bo członkowie się rozjechali.

Marsz. konstatuje, że kursują w sferach politycznych **wersye o domniemanych następujących kandydaturach:** Ant. Ponikowskiego, Wład. Stesłowicza, komisarza m. Gdańska Plucińskiego, Aug. Popławskiego, tudzież wojewody warsz. Wł. Sołtana. Nad temi nazwiskami wywiązuje się dalej chaotyczna dyskusya, w której Barlicki wypowiada się przeciwko Plucińskiemu, **uznaje kandydaturę Ponikowskiego za nieaktualną;** co do kandydatury Stesłowicza i Popławskiego nic mu niewiadomo o obu kandydatach, a Sołtana uważa za bezbarwnego. W rezultacie **uchwalono odroczyć obrady do niedzieli na godz. 5 po południu.**

O ujednostajnienie „frontu ludowego“.

Warszawa. (Tel. wł.) Od kilku dni toczą się pomiędzy grupami ludowemi **pertraktacye w sprawie ujednostajnienia t. zw. frontu ludowego. Rzeczy te stoją w nieodłącznym związku z przesileniem rządowem i państwowem.** Pertraktacye dotąd nie zostały sfinalizowane.

Rząd niemiecki żegna się z G. Śląskiem

Warszawa. (Telef. wł.) Prez. Rzeszy niemieckiej, rząd Rzeszy i rząd pruski wystosowały **odezwę do ludności górnośląskiej,** w której między innemi powiedziano:

Część Górnego Śląska została dziś wcielona do państwa obcego. Drogocenna część ziemi niemieckiej, **która niezmordowaną pracą niemiecką** przez kilkaset lat **została doprowadzona do swego dzisiejszego rozwoju, obecnie zostaje oderwana od swej macierzy.** Według pierwotnego postanowienia traktatu pokojowego **cały Górny Śląsk miał przypaść Polsce. Jedyną z nielicznych zmian, jaką Niemcom udało się przeprowadzić w traktacie wersalskim, było właśnie przeprowadzenie plebiscytu na G. Śląsku.** Mimo jednak, że znaczna większość ludności górnośląskiej wypowiedziała się za swą dawną ojczyzną, to **decyzya genewska rozerwała organizm górnośląski. Przeciw tej decyzyi** jednak **przedstawiciele niemieccy założyli protest, który będzie ważny po wsze czasy.**

W dalszym ciągu odezwa dziękuje górnoślązakom za wierność okazowaną Rzeszy niemieckiej, wreszcie kończy się następującym ustępem: W tej godzinie decydującej, gdy kraj zostaje oderwany i bracia oddzieleni od braci, **cały naród niemiecki wyciąga swe ręce w stronę G. Śląska.**

Program objęcia G. Śląska.

Powitanie wojsk polskich.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wkroczą do Katowic **czołowe oddziały** wojsk polskich. **Oddziały główne będą stały na ostatniem pograniczu w okolicach Sosnowca,** dokąd we wtorek rano przybędą władze województwa śląskiego.

We wtorek również nastąpi uroczyste powitanie przez przedstawicieli ludności górnośląskiej wkraczających oddziałów wojskowych i gen. Szeptyckiego.

Wedle informacyi komitetu przyjęcia, **powita wojska polskie wojewoda Rymer z członkami Tymczasowej Rady Wojewódzkiej oraz delegat biskupi ks. prałat Kapica, który udzieli wojskom błogosławieństwa.** Inwalida-powstaniec górnośląski przetnie szablą łańcuch graniczny z zieleni, poczem wojsko w otoczeniu byłych powstańców pomaszeruje do Katowic. U wejścia do miasta powita wojska starszy burmistrz miasta Dr Górnik, na rynku zaś w imieniu ludności górnośląskiej przemówi poseł Korfanty. Następnie odprawiona będzie na rynku msza polowa, poczem nastąpi defilada. We wtorek zajęta będzie pierwsza strefa polska, tj. miasto i powiat Katowice. Obejmowanie drugiej strefy, tj. Królewskiej Huty i okolicy, nastąpi w czwartek. Następnie stopniowo w odstępach dwóch do trzech dni obejmowane będą dalsze strefy, których jest sześć, tak, że **objęcie całego obszaru górnośląskiego dokonane będzie koło 10 lipca.**

Oficyalny akt przekazania.

Po objęciu przynależnego nam całego terytoryum przez władze polskie wojskowe i administracyjne, **komisya międzysojusznicza dokona oficyalnego aktu przekazania** władzy w ręce polskie. **Akt ten odbędzie się w Rybniku.** Ze strony polskiej udział w nim wezmą przedstawiciele Rady ministrów i władz lokalnych. W związku z tem przybył do Warszawy zastępca do rokowań górnośląskich pos. Seydy, p. Zagórski.

Wojewoda Rymer przybył w sobotę do Warszawy.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj o godz. 1-szej po południu rozpoczęło się **posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawie przejęcie obszarów na G. Śląsku.**

Komitet obchodu dla uczczenia przejęcia G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. Z powodu zbliżającego się terminu objęcia G. Śląska przez władze polskie utworzył się tu **komitet centralny pod przewodnictwem marszałka Sejmu dla uczczenia tego historycznego faktu.** Komitet odniesie się do społeczeństwa, **aby przy objęciu Śląska urządzono w całej Polsce obchody dla uczczenia tej wiekopomnej chwili.**

Przejęcie kolei.

Katowice. P. A. T. Katowicka dyrekcya kolejowa donosi, że z powodu przejmowania **przez** Polskę przypadającej jej części Górnego Śląska odnośne **dworce będą zamknięte dla ruchu od godziny 2 dnia 17 czerwca do godziny 6-tej** dnia 18 czerwca.

Posiedzenie tymczasowej Rady wojew.

Katowice. P. A. T. Tymczasowa Rada wojewódzka odbyła dziś swe trzecie z rzędu posiedzenie. Uchwalono udać się we wtorek in corpore do Szopienic, aby na granicy powitać wkraczające na G. Śląsk wojska polskie. Następnie naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Krzyżanowski, odczytał **projekt rozporządzenia o organizacyi policyi komunalnej,** oraz o stworzeniu dyrekcyi policyi w Katowicach, Królewskiej Hucie i Bielsku. Oba te projekty uzyskały aprobatę Rady.

Z kolei **naczelnik wydziału administracyjnego, Hompka, przedstawił projekt rozporządzenia o ustroju wojewódzkim i o ustroju powiatowym.** Oba te projekty zostały przyjęte.

KONFERENCYA CALONDERA Z KARNEBECKIEM.

Katowice. P. A. T. Wczoraj odbyła się wstępna **konferencya** prezydenta komisyi mieszanej dla G. Śląska, p. **Calondera,** oraz p. **Karnebecka, przewodniczącego przyszłego górnośląskiego trybunału rozjemczego, z przedstawicielami Polski i Niemiec w sprawie objęcia przez obu prezydentów urzędowania.** Siedzibą komisyi mieszanej będą Katowice, zaś trybunału rozjemczego Bytom. Dziś po południu obaj prezydenci udali się do Opola celem złożenia wizyty komisyi międzysojuszniczej.

BUDŻET GÓRNOŚLĄSKI OPRACOWANY.

Warszawa. (A. W.) W związku z przejęciem G. Śląska przez Polskę Ministerstwo skarbu — jak się dowiaduje „Kuryer“ — opracowała preliminarz budżetowy za II. półrocze 1922 roku. **Zapotrzebowanie pieniędzy G. Śląska jest ogromne,** polskim władzom skarbowym udało się jednak zebrać odpowiednie zapasy pieniędzy, tak, że żadnej przerwy w prawidłowym życiu tej nowej dzielnicy nie będzie. **Budżet górnośląski** obejmuje dwie części: 1) potrzeby administracyjne, wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa publicznego, oraz 2) **sprawy przedsiębiorstw fiskalnych** oraz kolei i poczt.

Sowiety obiecują przeciwdziałać napadom na pograniczu.

Warszawa. (A. W.) Min. Skirmunt przyjął wczoraj na posłuchaniu rosyjskiego charge d'affaires Oboleńskiego. Tematem rozmowy była **zarówno nota Polski w sprawie przekraczania granic** Rzeczypospolitej, jak i nota rosyjska dotycząca **propozycyi sowieckich o ograniczeniu zbrojeń.**

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawicielstwo sowietów w Warszawie uwiadomiło rząd polski, **iż władze sowieckie w Moskwie wydały zarządzenia w celu przeciwdziałania napadom band na pogranicze polskie.**

Mimo tych obietnic napady band bolszewickich na terytoryum polskie **nie ustają.** Prasa wileńska notuje znowu cały szereg takich bandyckich napadów, które miały miejsce w dniach ostatnich.

CHCĄ PŁACIĆ SZTUCZNYMI KAMIENIAMI.

Moskwa. P. A. T. Rzeczoznawcy delegacyi polskiej w mieszanej komisyi reewakuacyjnej w Moskwie **przerwali pracę nad oceną kosztowności trzeciej raty** należnej za tabor kolejowy **wobec przedstawienia przez stronę rosyjską sztucznych kamieni.** Prezes delegacyi polskiej zażądał wycofania sztucznych kamieni oraz dostarczenia w ich miejsce innych kosztowności. Strona rosyjska odpowiedziała odmownie, przerywając pracę.

Sprawa wydania materyałów geodezyjnych punktów pomiarowych geometrycznych i astronomicznych, mimo definitywnego załatwienia, **została ponownie odroczona.**

Przygotowawcze prace w Hadze.

Na pierwszem z sobotnich posiedzeń delegat belgijski zaproponował **wybranie komisyi głównej i trzech podkomisyi** do spraw długów, kredytów i własności prywatnej.

Udział Polski w podkomisyach zapewniony.

Haga. P. A. T. Na drugiem plenarnem posiedzeniu konferencyi postanowiono, **że w skład komisyi dla rokowań z delegacyą rosyjską wejdą przedstawiciele wszystkich państw reprezentowanych na konferencyi,** o ile państwa te wyrażą życzenia wzięcia udziału w tych rokowaniach.

Przyjęto przytem projekt francuski, że z **prac komisyi obradującej bez Rosyan mają być wykluczone sprawy zasadnicze, a omawiane tylko kwestye techniczne.** W skład tej komisyi weszli ci członkowie, którzy już uprzednio zgłosili swój akces. Francya zastrzegła sobie przystąpienie do tej komisyi w terminie późniejszym.

Haga. P. A. T. **Wstępna konferencya odroczyła swe posiedzenia do poniedziałku** po dojściu do zgody w sprawie metody prac oraz w sprawie działania poszczególnych komisyi. Delegacye złożą sprawozdania swoim rządom, których odpowiedź powinna nadejść do dnia **20 b. m.**

Wyjazd Poincarego do Londynu.

Paryż. (A. W.) **Poincare odjechał w sobotę do Londynu.** Powrót do Paryża we wtorek. **W tutejszych kołach politycznych sądzą, że spotkanie Poincarego z Lloydem Georgem, nie doprowadzi do jakiegokolwiek rozstrzygnięcia.** Poincare jest zdecydowany nie poruszać żadnych z nierozwiązanych spraw.

Z okazyi tego wyjazdu ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu zaznaczyło, że Poincare wyjechał do Londynu nie w charakterze premiera, **ale jako senator departamentu Maas.**

Mimo tych oficyalnych zastrzeżeń prasa francuska donosi w związku z podróżą Poincarego oraz obradami haskiemi o rzekomej **zmianie oryentacyi Francyi w sprawach polityki rosyjskiej oraz reparacyi.**

Podróż Poincarego według komentarzy londyńskich ma być dyplomatycznym odwrotem Francyi, celem uniknięcia dalszej izolacyi.

Konstytucya irlandzka uspokoiła kraj.

Leafield. P. A. T. (Radio) **Prasa irlandzka wita z uznaniem nową konstytucyę irlandzką.** M. in. irlandzki „Times“ charakteryzuje ją jako „wspaniały dokument wolności“. Naród irlandzki uznaje w pełni, że zupełna wolność i samorząd dadzą się pogodzić ze wspólnotą angielską. Inne pisma podnoszą, że ze wszystkich dotychczasowych prób zbliżenia obu narodów jest to najbardziej udały akt. Dużo zależy od interpretacyi traktatu i od dobrej woli porozumienia.

Prasa północno-irlandzka pisze naturalnie w tonie opozycyjnym. Odłam radykalny podnosi, że w nowej konstytucyi nie jest uwzględniony pierwiastek demokratyczny, gdyż formą władzy w dzisiejszej epoce jest suwerenność ludu.

Ostatnio tylko w Dublinie i okolicy notowano pewne niepokoje, w reszcie kraju **panuje zupełny spokój.**

Z dnia politycznego.

Żydzi wobec przesilenia.

Rzecz charakterystyczna, że w obecnem przesileniu stanęli bez zastrzeżeń w obronie autokratycznych uroszczeń Nacz. Państwa Piłsudskiego — żydzi. Żydowsko-nacyonalistyczny „Nasz Kuryer" pisze całkiem otwarcie:

„Takiego ustroju, przy którym Sejm, który sam siebie nazwał suwerennym, mógł także nadać samemu sobie wieknistość, niema na całym świecie. Niezbędna więc jest silna dłoń, którąby ten węzeł gordyjski rozplątała, choćby wypadało rozciąć go mieczem".

A więc rozciąć go mieczem! Rozpędzić bagnetami Sejm! To uśmiecha się żydom. To samo przecie zrobili Lenin i Trocki z konstytuantą rosyjską!

Dalej „Nasz Kuryer" pisze:

„Potrzebny nam jest choć jeden człowiek z mocną ręką i mocną głową, bez względu na to, jak rządy takiego człowieka nazywać się będą w biurokratycznej nomenklaturze państwowej".

Potrzebny jest „nam" — t. j. żydom! Naturalnie!

Rzucają pewne światło na tę sprawę relacye pism żargonowych o przyjęciu posłów żydowskich w Belwederze. Z bardzo szczegółowej relacyi „Momentu" zasługują na uwagę następujące szczegóły:

„Pos. Grünbaum: Sądzimy, że przyszły rząd powinien kres położyć polityce antysemickiej, bo tylko taki rząd może liczyć na nasze poparcie.

P. Naczelnik Państwa: Zwrócę na to uwagę przyszłemu premierowi".

Jeśli jednak żydzi popierają Nacz. Państwa, to z pewnością nie tylko dla jego obietnic, ale dlatego, że zdają sobie dobrze sprawę, iż przesilenie w obecnej chwili — to osłabienie Polski, a o to przecież im tylko chodzi.

Jak p. Witos kłamie?

Biuro prasowe min. skarbu ogłasza sprostowanie zarzutów posła Witosa, skierowanych przeciw ministrowi skarbu w mowie wygłoszonej na posiedzeniu Sejmu dnia 16 b. m.

Sprostowanie to stwierdza, że zarzuty, jakoby rząd zaprzestał się opiekować marką polską, jakoby powołał masę urzędników dla załatwiania rekursów daninowych (nie powołano ani jednego), jakoby ludzie bogaci daniny nie płacili i zasypywali władze skarbowe rekursami, wreszcie ogólnikowe zarzuty szastania pieniędzmi skarbu dla zakładania przez rząd pism, mających na celu „zasłaniać prawdę oraz napastować ludzi", pozbawione są wszelkiej podstawy.

„Przyjaciel Ludu" ubolewa...

Ostatni numer organu p. Stapińskiego pisze o przesileniu:

„O zmianę ministerstwa starali się i starają wszelkimi sposobami piastowcy... ...Chcą oni czemprędzej dostać rządy w swoje ręce, aby mogli przeprowadzić wybory gwałtem, szachrajstwem i przekupstwem. Nie ulega żadnej wątpliwości, że „ci wywołali przesilenie rządowe, komu ono było potrzebne". Ale w jaki sposób się to stało, dlaczego wciągnięto w grę osobę Naczelnika Państwa, dlaczego przesilenie wybuchło właśnie w tym czasie najkrytyczniejszym dla Państwa i dla ludności, to trzeba to najdokładniej zbadać i ustalić, aby lud mógł osądzić sprawiedliwie".

Tak myślał p. Stapiński do 16 czerwca. Zaś dnia 16 czerwca głosował razem z tymi, którzy chcą „przeprowadzić wybory szachrajstwem i gwałtem..." P. Stapiński trzyma się bowiem zasady, że najlepiej jest nie mieć zasad w polityce.

Samodzielność cerkwi prawosławnej w Polsce.

Na soborze biskupów Cerkwi prawosławnej, który odbył się kilka dni temu w Warszawie, powzięto, jak doniosły depesze, uchwałę, mocą której Cerkiew ta w Polsce zostać ma autokefalną (samorządną), jeżeli uzyska na to błogosławieństwo (pozwolenie) patryarchy carogrodzkiego, a także innych patryarchów Cerkwi autokefalnych. Dotąd, od chwili wskrzeszenia państwa polskiego, Cerkiew prawosławna w jego granicach zależną była od patryarchy moskiewskiego.

Powyższa uchwała posiada doniosłe znaczenie i pod względem moralnym i pod względem politycznym na razie jest dopiero uchwałą zasadniczą. Wykonanie jej może napotkać duże trudności. Dość przypomnieć sobie dzieje autokefalnego egzarchatu bułgarskiego, który, zanim wywalczył sobie samodzielność, pozostawał przez szereg lat w otwartej wojnie z patryarchą carogrodzkim, uważającym go za „schizmatycki".

Cerkiew prawosławna w Polsce (właściwie powinna teraz nazywać się ona „Cerkwią prawosł. polską", analogicznie do Cerkwi greckiej, serbskiej, bułgarskiej itd.), zyskuje niezmiernie przez ogłoszenie swej samodzielności. Wyznawcy jej bowiem, obywatele państwa polskiego! — pamiętajmy o tem! — nie będą narażeni na demoralizujące wpływy, które w razie zależności od Moskwy zatruwałyby jej życie. Dawno już nie świeci „lux ex Oriente", a to, co przychodziłoby mogło od wschodu do Polski drogą życia cerkiewno-duchownego, musiałoby, między innemi, zatruwać zgodne spółżycie wyznawców prawosławia z katolicyzmem, będącym w Polsce bardzo tolerancyjnie usposobionym, lecz także uprawnionym do obrony swego stanu posiadania.

Pod względem zaś politycznym ogłoszenie samodzielności Cerkwi polskiej, odejmuje Rosyi — która, prawdopodobnie, niezawsze będzie bolszewicką i bezwyznaniową — pretekst do mięszania się w wewnętrzne sprawy Polski, jak to czyniła przez cały wiek XVIII. w odniesieniu do spraw dyzunitów. Kto wie nawet, czy dobre spółżycie między prawosławnymi a katolickimi obywatelami Polski, na które z pewnością można rachować przy naszem skłonnem do tolerancyi usposobieniu — nie przyczyni się do złagodzenia, jeśli nie wyrównania, tych daleko w przeszłość sięgających różnic politycznych, które dzielą Rosyę od Polski.

Uchwała soboru biskupów prawosławnych, powzięta w Warszawie, osobliwą jest i pod tym względem, ponieważ tworzy Cerkiew autokefalną w państwie nawskróś katolickiem, jak Polska, podczas gdy takie cerkwie pozostawały dotąd w krajach o ludności prawosławnej, jak Rumunia, królestwo greckie, Serbia itd. Wprawdzie istniała na Węgrzech do końca wojny światowej autokefalna Cerkiew serbska, ale miała oparcie o miedzę w pokrewnej Cerkwi królestwa serbskiego, podczas gdy Cerkiew polska będzie rozwijała się zupełnie samodzielnie i, miejmy nadzieję, nie ze szkodą państwa polskiego.

Jeżeli zaś kiedy spodoba się Opatrzności, aby ustał rozdział między Kościołem wschodnim a zachodnim, to Cerkiew polska może odegrać rolę pośrednika w tem wiekopomnem dziele, którego skutki dla pokoju światowego i zrealizowania braterstwa ludów byłyby wprost nieobliczalne.

n.

Ku lepszej przyszłości.

Z niwy wydawniczej Chrześcijańskiej Demokracyi.

(II.) Z niewielkiej broszury p. t. „Polskie Zjednoczenie Chrześc. Związków zawodowych", pióra p. Jana Puchałki, dowiadujemy się jednak wiele o chrześcijańskim ruchu robotniczym w Małopolsce (dawnej Galicyi), będącym integralną częścią ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w odniesieniu do sfer robotniczych i to, zaczynając od jego pierwocin w r. 1906, a więc przeszło ćwierć wieku temu.

Wówczas to, a mianowicie d. 6 maja pojawiła się w tygodniku „Postęp" odezwa, donosząca, że powstała zawodowa organizacya robotnicza pod nazwą: „Polski Związek zawodowy katolickich robotników w Krakowie", oparty na Demokracyi Chrześcijańskiej i narodowej. Ze skromnych początków rozwinął się z biegiem czasu ten Związek wspaniale. W r. 1920 odbył się w Krakowie na Zielone Święta walny zjazd delegatów wszystkich pokrewnych Związków z całej Polski. Na zjeździe tym uchwalono zmianę nazwy organizacyi wspólnej, która nazywa się odtąd „Polskiem Zjednoczeniem chrześcijańskich Związków zawodowych".

Miarą rozwoju tych Związków zawodowych chrześcijańskich, liczących w całym kraju przeszło 70.000 członków, może posłużyć kilka danych cyfrowych, które odnoszą się do dawnego zaboru austryackiego. I tak, w r. 1906—1907 liczba członków (płacących wkładki) Związku krakowskiego wynosiła 2.500, w r. 1913 podniosła się do 5.000, pomimo, że Związek, jako instytucya wybitnie narodowa, źle był widziany przez władze austryackie, a w r. 1921 doszła do 25.000.

Obecnie organizacya chrześcijańskich Związków zawodowych posiada swą centralę i Sekretaryat generalny w Krakowie (ul. Andrzeja Potockiego 11), oraz Sekretaryaty okręgowe: w Bielsku, Cieszynie, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Trzebini, Wieliczce i Żywcu.

Rozmiary niniejszego artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie działalności krakowskiego Związku. Da o niej jednak pojęcie fakt, że wciągu swego piętnastoletniego istnienia urządził przeszło 25.000 zgromadzeń publicznych, poufnych i konferencyj, tak okręgowych, jak miejscowych i kierował więcej niż 20.000 ruchów cennikowych, interwencyi i strajków. Jego członkowie otrzymali w tym czasie 1,250.000 egzemplarzy pism zawodowych, kilkanaście tysięcy broszur i setki odezw. Pojedyncze zaś oddziały urządzały po kilka lub kilkanaście razy do roku wykłady, wieczorki, uroczystości narodowe, religijno-oświatowe itd. Pod jego egidą wychodzą obecnie pisma: „Ruch robotniczy", „Chrześcijańska służąca", „Robotnik polski", „Chrześcijański Dróżnik" i „Chrześcijański Górnik, Hutnik i Salinarz".

Wydawnictwo „Biblioteki chrześc.-społecznej" rozpoczęto szczęśliwie, bo od doskonale napisanej broszury p. t. „Rola chrześc. Demokracyi w życiu społeczno-politycznem", której autor, niewiadomo dlaczego, kryjący się pod początkowemi literami swego imienia i nazwiska — J. P. zdradza ogromny nerw publicystyczny *).

Zdawałoby się, że jest to obojętnem, czy na tego rodzaju broszurach o agitacyjnym charakterze polityczno-społecznym figuruje, lub nie, nazwisko autora. Tymczasem tak nie jest. Na tej arenie walczyć trzeba z podniesioną przyłbicą, jak to czynią ludzie z przeciwnego obozu. Ukrywanie swego nazwiska, choć może wskazane pewnymi taktycznymi powodami, może być rozmaicie tłómaczonem przez czytelników broszur, a tego należy unikać.

W jasnym i obrazowym wstępie scharakteryzowawszy stosunki społeczne, które poprzedziły wybuch wojny światowej, zaznacza autor, że po niej stanęły przed ludzkością, przekonaną o konieczności rewizyi systemów społecznych, do wyboru: liberalizm ekonomiczny (komunizm) i chrześcijaństwo. Gdy jednak „wszelki arystokratyzm, nawet finansowy, ma przeciw sobie silnego przeciwnika, jakim jest dzisiejszy lud uświadomiony" — przeto pozostaje tylko wybór między socyalizmem a chrześcijaństwem, t. j. „ludzkość może pójść albo w kierunku radykalnym przez zabór prywatnej własności (jak w Rosyi zrobił bolszewizm), albo swój ustrój poddać pod kontrolę moralności chrześcijańskiej".

Wyszedłszy z tego założenia, autor przeprowadza rozbiór zasadniczych różnic między tymi dwoma światopoglądami i stwierdza, że „socyalizm ma jedynego i nieugiętego nieprzyjaciela w chrześcijaństwie".

Autor nie jest wcale optymistą. W zakończeniu bowiem I-go rozdziału swej broszury powiada, że dopiero przyszłość pokaże, który z dwóch sprzecznych ze sobą systemów (tj. socyalizmu i chrześcijaństwa) wybierze ludzkość, a zwłaszcza Polska.

W rozdziale II-gim kreśli autor krótką historyę Chrześcijańskiej Demokracyi, zaznaczając słusznie, że „słyszy się u nas wiele o akcyi socyalistycznej, a mało o chrześcijańsko-społecznej" i tłómaczy to w ten sposób: „Pominąwszy wzgląd, że „chrześcijaństwo-społeczne" — jako system dziś programowy — jest młodym ruchem, najważniejszy powód leży gdzieindziej! Mianowicie zbyt wielkie znaczą się różnice między wyznawcami tego kierunku, bo pod jego sztandarem stoją ludzie o bardzo rozmaitych przekonaniach. Te różnice przeszkadzają w osiągnięciu porozumienia, tak, że jeszcze dziś wielu katolików w akcyi naszej dopatruje się posiewu socyalistycznego".

Każdego, obeznanego cokolwiek ze stosunkami w obozie katolickim u nas, uderzyć musi trafność tej uwagi.

Najważniejszym rozdziałem broszury jest — mojem zdaniem — ten, który traktuje o „istocie chrześcijańskiej demokracyi". Podstawą tej demokracyi — wyjaśnia autor — jest, w myśl Ewangelii, miłość, a „my wszyscy jesteśmy członkami jednej wielkiej rodziny, której nazwisko — ludzkość, a ojcem — Bóg". Za nią idzie sprawiedliwość społeczna dla wszystkich. To są dwa filary, na których spoczywa gmach Demokracyi Chrześcijańskiej, „tem różniącej się zasadniczo od socyalizmu (komunizmu), że ogarnia całe społeczeństwo, że czyni sprawiedliwość jednej klasie społecznej, nie krzywdząc drugiej. „Nie egoizm bowiem klasowy, lecz sprawiedliwość społeczna — oto najgłębsza istota Chrześcijańskiej Demokracyi!"

Dalsze rozdziały broszury poświęca autor omówieniu roli Chrześc. Demokracyi w życiu politycznem i społecznem, a kończy ją ciętem zapewnieniem, że „jeśli nas równocześnie zwalczają socyaliści i nasi reakcyoniści — to nas tylko utwierdzają w przekonaniu, żeśmy na dobrą weszli drogę".

Józef Trepka.

* Już po napisaniu niniejszego artykułu dowiedziałem się, że sygnatury: J. P. używa Ks. Jan Piwowarczyk.

Restauracya kopuły św. Piotra.

Gdy przed samem Bożem Narodzeniem ubiegłego roku szalejący nad miastem orkan zniszczył nam ten drogocenny klejnot sztuki, który jak symbol Krakowa górował nad okolicą — myślałem z rozpaczą, skądże wziąć teraz w tych czasach niebywałej drożyzny środki i pieniądze na restauracyę, gdzież znajdą się potrzebne na to miliony, albo kto będzie się zajmował zniszczeniem kopuły, gdy tyle innych jeszcze jest tu kościołów. A tymczasem wypadek ten wstrząsnął i obudził miłość mieszkańców dla tego miasta i jego pomników. I posypały się składki i ofiary, które płyną dalej bezustannie, a dzieło odnowienia tego pięknego i wyjątkowego zabytku sztuki postępuje, choć wolno, ale zato trwale naprzód. Kopuła ma już nowe pokrycie drewniane, które zaczęto już obijać z powrotem starą zieloną blachą miedzianą.

I tu warto pokreślić, że urok tej kopuły i jej charakter jako symbolu Krakowa polegał właśnie na prześlicznej, jasno-zielonej patynie miedzianej blachy, która w ten sposób się zoksydowała. Potrzeba było na to przeszło stu kilkudziesięciu lat, aż ten proces chemiczny doszedł do tej fazy, że jednobarwną a doskonałą szmaragdową barwą pokrył całą kopułę. Jak wiadomo, orkan zerwał na znacznej powierzchni kopuły blachę i rozrzucił ją daleko dokoła kościoła. Część znaleziono, część zaś przepadła bezpowrotnie. Blachę tę starą po odpowiednim oczyszczeniu używa się z powrotem. Jednak trzecią mniej więcej część potrzebnej blachy trzeba będzie dać nową. I tu kierownik odbudowy prof. Szyszko-Bohusz postanowił zdjąć z niższych dachów kościoła, z miejsc mniej widocznych, ową prześliczną zieloną blachę i nią pokryć resztę kopuły, a tamte miejsca otrzymają nową blachę, oczywiście miedzianą i bez patyny. W ten sposób ocaleje naszemu miastu ów przepiękny klejnot architektury.

Ale nie myślmy bynajmniej, że kopułę mamy już gotową. Do jej ukończenia droga jeszcze daleka. Chodzi bowiem o rzecz najważniejszą — o pieniądze. I tu trzeba powiedzieć, że komitet odbudowy kopuły dowiódł, ile można zrobić zabiegliwością, dobrą wolą i propagandą. Obok dwóch większych subwencyi rządu (milion mkp.) i miasta (pół miliona) gros funduszów płynie ze składek ludności miasta. A chcecie widzieć, jak się to odbywa, to idźcie w niedzielę na mszę św. do kościoła św. Piotra. Olbrzymia ta świątynia napewno nie widziała może od stu lat przeszło tak wielkich tłumów, jak obecnie co niedziela. Z chóru bowiem kościelnego płyną cudowne pienia znakomitych śpiewaków operowych, którzy uproszeni przez wikarego kościoła, z całą ofiarnością spieszą z pomocą temu pięknemu pomnikowi. Każda taka niedziela przynosi po kilkadziesiąt tysięcy ze składek. Koszt odbudowy kopuły obliczony jest na ośm milionów. Składki nie dobiegły jeszcze nawet połowy, ale przekonany jestem, że suma potrzebna zbierze się napewno. Niech tylko każdy da, na ile go stać, i niech w tym szeregu miłośników starego, pięknego Krakowa nikogo nie braknie. Wy zaś śpiewacy dalej śpiewajcie, bo dzięki waszym pieniom ocaleje jeden z klejnotów starego Krakowa.

Franciszek Klein.

MAKI.

(z III. tomu poezyi).

O maki, maki, maki purpurowe!
słońce, błękity, rozszalałe pola! —
przychodzisz ku mnie znów, miłośna dolą
i białe dłonie kładziesz mi na głowę...

O usta, usta, usta gorejące!
szczęście mi uśmiech śle i niebo chyli —
chcę zacałować się na śmierć tej chwili,
nim jutro serce zatracę w rozłące...

Za usta twoje dam życia połowę,
za miłość — błękit i słońca urodę!
chcę, by nam usta rozszalały młode
jak maki, maki, maki purpurowe...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA BIUSTU DANTEGO W UNIW. JAG.

Wczoraj w południe w auli Collegium Novum, przybranej w kwiaty i zieleń, odbyła się uroczystość wręczenia biustu Dantego przez ambasadora włoskiego, Tomassiniego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Na uroczystość przybyli: minister Targowski, wojewoda Dr Gałecki, naczelnik prez. wojew. Kowalikowski, inż. Dudek, starosta Dr Bal, wicoprez. m. Dr Wielgus, ks. Biskup Nowak, ks. inf. Dr Wądolny, zastępca Dow. okr. korp. gen. Minkiewicz, dow. obozu warsz. pułk. Becker i t. d. Obok katedry zajął miejsca Senat akademicki, oraz prezes Akademii Um. Morawski. W pierwszych rzędach zasiedli dziennikarze włoscy. Z uderzeniem godziny 12 w południe wstąpił na podium ambasador Tomassini z rektorem Nowakiem, a równocześnie orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy włoski. Ambasador Tomassini wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł nierozerwalne węzły kulturalne, łączące od wieków Włochy i Polskę, a wręczając biust Dantego imieniem swego rządu prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, wzniósł okrzyk na cześć Polski. Za piękny dar podziękował w serdecznych słowach rektor Nowak, poczem przemawiał profesor języka włoskiego na Uniw. Jagiellońskim ks. Gianinni.

Po uroczystości, rektor Nowak podejmował ambasadora włoskiego śniadaniem. Wzięli w niem udział: minister Targowski, sekretarz ambasadora włoskiego Dr Olivi, wiceprez. miasta Sare, prezes Akademii Um. Morawski, dziekan Kostanecki i inni. Wieczorem p. Tomassini był obecny na przyjęciu w sali Starego Teatru, wydanem na cześć dziennikarzy włoskich.

Z okazyi dzisiejszych uroczystości w Uniwersytecie, rektor Nowak wysłał do senatora Mazzoniego następującą depeszę: Guido Mazzoni, senat, Rzym. Cieszę się bardzo, mogąc być tłómaczem uczestników uroczystości wręczenia biustu Dantego naszemu Uniwersytetowi i przesyłam serdeczne podziękowanie zasłużonemu inicyatorowi togo cennego daru. Rektor Nowak.

Kraków, 18 czerwca.

KRAKÓW WOBEC ZAJĘCIA G. ŚLĄSKA PRZEZ WOJSKO POLSKIE. Z okazyi objęcia przez Polskę przyznanej nam części G. Śląska, prezydyum m. Krakowa wysłało na ręce wojewody śląskiego Rymera w Katowicach telegram następującej treści: Miasto Kraków bierze jak najżywszy udział w historycznym akcie powrotu prastarej dzielnicy śląskiej na łono macierzy i przesyła wyrazy podziwu dla wytrwałości i wyrobionego wiekowym uciskiem patryotyzmu ludu śląskiego.

Dzisiejszy akt sprawiedliwości niechaj będzie zadatkiem na lepszą przyszłość zjednoczonej Rzeczypospolitej, którą czeka ciężka praca wywalczenia należnego sobie miejsca wśród wolnych narodów świata. — Federowicz, Bobrowski, Rolle, Sare i Wielgus.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE Z G. ŚLĄSKIEM. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Dnia 18 czerwca b. r. o godz. 18 obejmuje polska Dyrekcya kolei w Katowicach ruch osobowy i towarowy na przyznanej części Górnego Śląska. Z dniem 18 b. m. podejmuje się poc. Nr. 410 odjazd z Krakowa o godz. 22.5, ruch bezpośredni ze Lwowa na razie do Katowic, a poc. Nr. 409 dnia 19 b. m. na razie z Katowic do Lwowa.

DZIENNIKARZE WŁOSCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyli do Krakowa dziennikarze włoscy w towarzystwie delegata Minist. spraw zagr., p. Żelisławskiego. Są to przedstawiciele różnych dzienników włoskich. I tak: poseł red. R. Murri, red. U. Ferrari „Messagero", red. L. Peloso — „Stephani", red. G. Barghetti — „Idea Nationale", red. Giosoppi Monti — „Osservatore Romano", red. de'Tuddo Andreis — „Napoli", red. Dr M. Fazio — „Epoca", red. E. Amicutti — „Mattino", red. Carlo Racco — „Lavoro", red. Dr G. Ambrosetti — „Popolo Romano", red. Philipp Anfusi — „Natione", red. G. Damiani — „Provincia di Padua", red. Giosepni Piazza — „Tribuna", red. Comte Carlo Stelluti i red. poseł Vasallo — „Giornale de Italia".

Na dworcu w salonie recepcyjnym powitał gości prezes Syndikatu dziennikarzy Dr. Beaupre, poczem dziennikarze włoscy odjechali do hoteli. Po spożyciu śniadania w kawiarni Esplanade, zwiedzili goście włoscy w towarzystwie kolegów krakowskich, kościół Maryacki i Bibliotekę Jagiellońską, a o godz. 12 w południe byli obecni na uroczystości Dantego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po południu goście odjechali do Wieliczki. Witał ich tam na dworcu burmistrz Ajwas, oraz dyrektor kopalń Dawidowski, który towarzyszył dziennikarzom przy zwiedzaniu salin. O godz. 7 wieczorem wrócili do Krakowa i udali się na przedstawienie do teatru Słowackiego, powitani przez dyr. Trzcińskiego. O godz. 10 dziennikarze włoscy wzięli udział w obiedzie w sali Starego Teatru.

Dzisiaj dalszy ciąg zwiedzania zabytków Krakowa. O godz. 12 odjazd wycieczki włoskiej do Lwowa.

OBECNA WYSTAWA JUBILEUSZOWA „SZTUKI", która obudziła tak wielkie zainteresowanie wśród sfer kulturalnych zarówno naszego miasta, jak i przyjezdnych, a nawet i u obcokrajowców, potrwa jeszcze tylko do niedzieli dnia 25 b. m. Następna zaś wystawa bieżąca Tow. Sztuk pięknych zostanie otwarta dnia 29 b. m. Dlatego sekretaryat Tow. Sztuk pięknych uprasza o nadsyłanie dzieł sztuki, przeznaczonych na tę wystawę, najpóźniej do soboty dnia 24 b. m., gdyż w tym dniu zbierze się komisya rozpoznawcza.

ZBIÓRKA NA BUDOWĘ DOMU IM. PIOTRA SKARGI dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w dniu 11 b. m. przyniosła 418.646 marek.

REWIZYE W PIEKARNIACH KRAKOWSKICH. Jak już donosiliśmy, piekarze krakowscy wnieśli do Komisyi badania cen memoryał, w którym zaznaczają, że dotychczasowe ceny pieczywa są za niskie, wobec ustawicznego podwyższania cen mąki. W związku z tą sprawą celem stwierdzenia, czy piekarnie rzeczywiście nie mają zapasów mąki i kupują ją z dnia na dzień, organa Urzędu walki z lichwą przeprowadziły wczoraj we wszystkich piekarniach krakowskich rewizye. Jak się okazało, niemal wszyscy piekarze posiadali wielkie magazyny z mąką, a niektórzy z nich magazynowali nawet kilkuwagonowe zapasy. Stwierdzono dalej, że znaczna część lokali piekarnianych nie odpowiadała wymogom hygieny.

Zaznaczyć należy, że piekarnie, które przed kilku miesiącami miały być przez władze miejskie zamknięte z powodu niesłychanego niechlujstwa, dotąd funkcyonują i w dalszym ciągu znajdują się w stanie zupełnego zaniedbania.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ. Do mieszkania artysty-malarza p. Markowicza przy ul. Kołłątaja 2, włamali się nieznani sprawcy i skradli z szaf i kredensów większą ilość franków francuskich i belgijskich, około 200.000 mkp, 15.000 mk. niem., 800 koron austr., kolie brylantową, oraz srebra stołowe z monogramami E. M. i M. M. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 12 milionów marek.

KRADZIEŻ TORU KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ. Do policyi krakowskiej doniesiono z Balina pod Trzebinią, że onegdajszej nocy, jacyś niewyśledzeni sprawcy rozebrali wielkiej przestrzeni tor kolejki, biegnący od Ciężkowic do Balina, poczem furami wywieźli ług w niewiadomym kierunku. Szkoda olbrzymia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj interweniowało Pogotowie ratunkowe w domu przy ul. Senackiej 15, gdzie Marya Mikołajczykowa, schodząc ze schodów, upadła i doznała złamania lewej nogi. Wypadek jest bardzo ciężki, gdyż złamana kość przebiła skórę i wyszła na zewnątrz. Mikołajczykowa przewieziono do szpitala.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu 19-letnia Marya Orłowicz rzuciła się z okna 1-go piętra domu pod l. 15 przy ul. św. Sebastyana, na bruk uliczny i doznała ciężkich obrażeń na ciele. Desperatkę przewieziono do szpitala.

STAN ATMOSFERY. Utrzymujący się od kilku dni rozkład ciśnienia nie doznał wczoraj żadnych zasadniczych zmian.

We Francyi i w Niemczech nastąpiło pod wpływem północno-zachodnich wiatrów kilkustopniowe oziębienie.

W Polsce temperatury popołudniowe wahały się od +19 do +27 (Kraków +19, Lwów +2[illegible], Warszawa +26, Poznań +27).

Kraków 7h: Ciśnienie 757.0, temperatura +19.[illegible], maximum +22.2, minimum +13.7, opad 0.5, stan nieba: pochmurno, przed południem deszcze przelotne.

Prognoza na niedzielę: Zachmurzenie zmienne, chłodniej, skłonność do burz.

Z Polski i ze świata.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD NOWĄ ŚWIĄTYNIĘ. Z Bachowic donoszą nam: Dnia 11 b. m. odbyło się w Bachowicach, wśród wielkiego zainteresowania się sprawą nietylko miejscowej ludności, lecz także licznych warstw społecznych polskich, poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Serca Pana Jezusa, wznoszonego na podziękowanie Panu Bogu za wolność Ojczyzny. Mimo niesłychanie trudnych warunków budowlanych i powszechnego zmateryalizowania ludu, mieszkańcy gminy Bachowic, ufni w pomoc Bożą rozpoczęli pod kierunkiem swojego rodaka, ks. Dra Gołby budowę kościoła w stylu bazylikowym według planu architekta Franciszka Mączyńskiego. Dobór miejsca na płaskowzgórzu, z obszernym i wspaniałym widokiem na Karpaty z jednej strony, a z drugiej na dolinę Wisły i wzgórza, na których widnieją ruiny zamków Lipowca, Tenczynka i klasztor Alwerni, jest nader szczęśliwy, gdyż nastraja ducha podniośle do modlitwy i daje świątyni Boga barwne otoczenie z pól, lasów, rzek Wisły i Skawy i gór Karpat.

Przy poświęceniu można było zauważyć ożywienie zastępów ludu miejscowego i sąsiednich parafii, które wśród ulewnego deszczu wytrwały w czasie poświęcenia kamienia węgielnego i przemówienia ks. prałata J. Bielenina dele-

gata Księcia-Biskupa Sapiehy. Przedstawiciele rozmaitych warstw społecznych wzmcenili swem uczestnictwem w uroczystości i ofiarnością (90.000 mk.) ufność mieszkańców gminy Bachowic, że tego roku będzie ukończone prezbyterium kościoła, a w przyszłym oddane będzie do użytku samodzielnej parafii, mającej niezmiernie ważne kulturalne znaczenie dla ludności, stykającej się z robotniczą warstwą przy budowie kopalni węgla w Spytkowicach i stanowiącej jej znaczną część.

O ZAMACH MORDERCZY NA NACZELNIKA PAŃSTWA. P. A. T. donosi ze Lwowa: Fedakowi i tow. wręczono już akt oskarżenia. Stefan Jarosław Fedak oskarżony jest o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie Naczelnika państwa i wojewody Grabowskiego, a ponadto o zbrodnię zdrady stanu z § 58, popełnioną przez zorganizowanie tajnych związków, mających na celu wywołanie wojny domowej w Polsce. Franciszek Styk, Dmytro Paljan, Ostap Kobierski, Wasyl Kobierski i Michał Matczak oskarżeni są o współudział w usiłowanem morderstwie i zdradę stanu. Następnie Bohdan Hnadewicz, Piotr Jaremczuk, Wiktor Hołubowski, Michał Tofan, Ostap Horobiowski, Jan Bielecki i Eugeniusz Zyblikiewicz oskarżeni są o zbrodnię zdrady stanu. Obrońcy, którzy w imieniu oskarżonych mają oświadczyć się do dni ośmiu, czy przyjmują oskarżenie, oświadczyli, że odpowiedź dadzą we wtorek, muszą bowiem porozumieć się ze swymi kolegami z prowincyi. Gdyby obrońcy nie wnieśli sprzeciwu, rozprawa odbędzie się z końcem czerwca b. r., w przeciwnym razie aż w jesieni. Akt oskarżenia, sporządzony w języku polskim i niemieckim, obejmuje 100 stron bitego pisma.

OFICEROWIE ŁOTEWSCY W ŁODZI. W piątek przybyła do Łodzi wycieczka oficerów łotewskich, która zwiedziła już dotąd: Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Drohobycz, Borysław i Lwów.

Na stacyi w Łodzi powitał wycieczkę zastępca dowódcy korpusu, generał Puchacki, szef D. O. K. w asyście oficerów. Przed południem zwiedzili goście fabrykę Bernicha, oraz złożyli wizytę dowódcy okręgu korpusu, poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanem przez dowódcę okręgu, na którem byli obecni przedstawiciele władz cywilnych, oraz dowódcy oddziałów stacyonowanych w Łodzi. Po południu nastąpiło zwiedzanie fabryk Schaiblera. W nocy odjeżdża wycieczka do Poznania.

W SPRAWIE „PUZAPPU" — jak donoszą ze Lwowa — przesłuchano już wszystkich oskarżonych. Oczywiście żaden z nich nie poczuwa się do winy. Oświadczyli, że działali w myśl życzeń swych szefów. W magazynie było wszystko w porządku, a magazynier Komperda utwierdził, że wagon cukru, o którego defraudacyę oskarżeni są: Mindowicz, Rubel i Nowak, był w magazynie. Seinfeld i Funak, oskarżeni o lichwę żywnościową, twierdzili, że brali godziwy kupiecki procent. W poniedziałek odbędzie się przesłuchanie świadków.

UJĘCIE SPRAWCY NAPADU BANDYCKIEGO W ZAKOPANEM. Nasz korespondent zakopiański (Lubicz) donosi nam: Celem konfrontacyi, doprowadzono do Zakopanego Jana Łozińskiego, ucznia IV. kl. gimn. realnego, liczącego lat 16, podejrzanego o napad bandycki na rodzinę Barcików w Zakopanem, a aresztowanego w Tomaszowie. Łoziński przyznał się do napadu, wydał nazwiska swoich towarzyszów: starszych kolegów z Tomaszowa i opowiedział szczegóły napadu. Rzecz miała się tak: Po ucieczce z domu rodzicielskiego, Łoziński zeszedł się w Krakowie z towarzyszami, których znał z Tomaszowa i celem znalezienia pracy udali się razem do Zakopanego. Tam przebrali się w mundury wojskowe i wyruszyli w góry do Morskiego Oka. Po 10 kilometrze, koło leśniczówki, wystawili sobie szałas i tam powstała myśl napadu na osobę pojedynczą, wycieczkę lub dom oddzielnie stojący. Nazajutrz, po spożyciu resztek zapasów, upatrzyli sobie zagrodę Jana Barcika, w pobliżu której wystawili szałas. Wieczorem, gdy tylko weszli do chaty Barcika, podjęto ich gościnnie herbatą, poczem na jeden okrzyk: „ręce do góry", steroryzowano i Jana Barcika sznurami skrępowano. Szajka ta zrabowała 90.000 mk. i grożąc w razie pościgu zniszczeniem całego domostwa i wymordowaniem domowników, udała się na stacyę, skąd nazajutrz rano odjechała do Krakowa, Warszawy i Tomaszowa, gdzie aresztowanie Łozińskiego zarządził ojciec jego, poszukujący od szeregu miesięcy swojego syna. Za ukrywającymi się kolegami Łozińskiego rozpisano listy gończe.

NANCY DLA POLAKÓW. Miasto Nancy, historyczna siedziba króla Leszczyńskiego, jako wyraz życzliwości dla Polski, ufundowało dla studyujących na uniwersytecie dwa stypendya dla Polaków-farmaceutów, każde po 1800 fr. rocznie. Dla farmaceutów, chcących się dokształcić lub uzyskać doktorat, studya w Nancy są zupełnie odpowiednie, bo obok, na szeroką skalę urządzonego instytutu farmaceutycznego, istnieje osobny instytut chemiczny i seroterapeutyczny.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD NAUKOWO-ROLNICZY odbędzie się w Bydgoszczy w dniach 6, 7 i 8 lipca b. r. Na zjeździe poruszone będą sprawy: organizacyi doświadczalnictwa w Polsce, oraz organizacyi Związku zakładów doświadczalnych w Polsce. Zgłoszenia uczestników zjazdu, jakoteż referatów z przedstawionymi na piśmie wnioskami referentów, przyjmuje biuro zjazdu do dnia 25 b. m. (Bydgoszcz, Instytut naukowo-rolniczy, Zaciaze" 3).

KONCERT ADY SARI odbędzie się dziś, w niedzielę 18 b. m.

JEDYNY WIECZÓR BR. BRONOWSKIEGO z udziałem Felińskiej, Sylwy i Mirskiego, odbędzie się we wtorek 20 b. m. w Starym Teatrze.

POPIS UCZNIÓW szkoły śpiewu prof. St. Bursy odbędzie się we środę 21 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczorem. Zostanie wykonany szereg aryi operowych, pieśni, duetów, oraz II akt opery Żeleńskiego „Goplana". — Bilety na te produkcye nabywać można u Braci Lipskich przy ul. Sławkowskiej.

PENSYE DLA WETERANÓW. Przytulisko weteranów z r. 1863 zawiadamia weteranów powstań narodowych, że Ministerstwo skarbu udzielać będzie weteranom i wdowom zaliczki na pensye.

ULGI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW ZLOTU. Ministerstwo kolei przyznało uczestnikom zlotu, mającego odbyć się we Lwowie w dniach 23, 24 i 25 b. m., zniżkę 50-procentową.

Wiadomości kościelne.

„KRONIKA KOŚCIELNA" w numerze z dnia 18 b. m. omawia we wstępnym artykule „Program reformy i ratunku", w dalszych zaś ustępach zawarte są wiadomości liturgiczne, kronika parafii i kościołów krakowskich, sprawy kościelne w Polsce, wspomnienia o kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu i t. d.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2763-cią Rudolf Jabłoński, dyr. Tow. aprowiz. miast, Warszawa; 2764-tą dyr. cukrowni „Ostrowite" Waldemarowi Engelhardtowi, zacnemu członkowi — urzędnicy; 2765-tą Poniedziałkowe Kółko kręglowe przy warsz. Tow. wioślarskiem; 2766-tą dyr. Henrykowi Rüdigerowi — urzędnicy i majstrowie „Ogrodzieńca"; 2767-mą pamięci Wład. Malinowskiego, obywatela Sosnowca — żona i dzieci; 2768-mą nauczyciele i uczenice szkoły żeńskiej w Ostrołęce w dniu im. przełożonej; 2769-tą świetlanej pamięci Stefana Onichimowskiego — szkoła im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej; 2770-tą pamięci córeczek Wiesi i Ireni Minchejmer; 2771-szą uczenice gimnazyum państw. im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej; 2772-gą nauczyciele gimnazyów państwowych w Białej podlaskiej — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

Ś. p. pułk. Władysław Ścibor Rylski. Podczas operacyi w szpitalu św. Ducha w Warszawie zmarł tam pułk. Władysław Ścibor-Rylski, komendant korpusu kadetów w Modlinie, poprzednio szef wydziału kulturalno-oświatowego D. O. G. Pomorze w Grudziądzu, zasłużony organizator pracy kulturalno-oświatowej w wojsku. — Ekspotracya zwłok ze szpitala do kościoła garnizonowego odbyła się dnia 16 b. m. Po nabożeństwie żałobnem, ruszył pochód w asystencyi wojskowej na dworzec, skąd zwłoki zostaną odtransportowane do Lwowa do grobów rodzinnych.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Wczorajsza premiera ulubionego wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" zdobyła niebywały sukces. Nowe, aktualne kuplety budziły zachwyt, a oryginalne tańce, w szczególności słynna polka „Bach-bach bach", oraz siarczysty mazur były gorąco oklaskiwane, powodując do bisowania. Wobec takiego przyjęcia, jakiego doznał ten wodewil, powtórzony zostanie dziś, w niedzielę i jutro. W niedzielę po południu atrakcyjna operetka „Apasze", wypełniająca stale widownię teatru.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Elna Gistedt wystąpi gościnnie dziś, w niedzielę, po raz czwarty w „Gwieździe filmu". Pełna humoru i piękna ta operetka, wystawiona w teatrze „Nowości" bardzo okazale, uświetniona występem tak wysoce utalentowanej artystki, jak Elna Gistedt, podoba się ogólnie i budzi prawdziwy zachwyt.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 18 b. m.: O godz. 11 rano Poranek „Święto Wiosny", koncert 1000 dzieci; po południu „Dziecię salonu" Wroczyńskiego; wieczorem „Jak myślicie".

Poniedziałek 19 b. m. „Jak myślicie".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 18 b. m.: Po południu „Apasze", wieczorem „Królowa Przedmieścia".

Poniedziałek 19 b. m.: „Królowa Przedmieścia".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Król się bawi" (ceny o 50 proc. zniżone), wieczorem „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.

Poniedziałek 19 b. m.: „Nitouche" z E. Gistedt.

Wtorek 20 b. m.: „Gwiazda filmu".

Środa 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi" z gościnnym występem Maryańskiego.

Ze sportu.

„Sport".

Z naszych tygodników sportowych szczególnie sympatycznie przedstawia się lwowski „Sport", redagowany przez prof. Rudolfa Wacka. Drukowany na dobrym papierze i opatrzony ilustracyami, „Sport" daje obraz wszechstronny całego ruchu sportowego w Polsce i zagranicą, nie ulegając modnej dziś predylekcyi do footbalu. W Nrze z 16 czerwca zamieszcza nawet artykuł Hemerlinga „Za dużo piłki nożnej", ponadto fejleton o wycieczce Akad. Klubu Tur., pióra Jastrzębca, artykuły sprawozdawcze o regatach jubileuszowych Tow. Wioślarskiego w Warszawie i o jubileuszu „Cracovii", głosy prasy szwedzkiej o zawodach Polska—Szwecya, tygodniową kronikę footbalową, lekkoatletyczną, hippiczną, pływacką i tennisową. Wreszcie: Rozmaitości, dział szachowy i recenzyę wydawnictw. Adres: Lwów, Zimorowicza 5.

Rozgrywki o mistrzostwo.

Matche footballowe o mistrzostwo naszego okręgu dobiegają końca. Wisła gra na swojem boisku z Jutrzenką a Makkabi z B. B. S. V. Cracovia gra w Bielsku z tamtejszym Sturmem. Wyniki te decydują o tem, który z klubów ostatnich zejdzie do klasy B.

Slavia—Rapid 2:4.

Slavia, która niedawno pokonała szkockich zawodowców, poniosła nieprzewidywaną i przytem wysoką porażkę. Aczkolwiek Czesi byli technicznie lepsi, to jednak taktyka i pewność strzału Wiedeńczyków rozstrzygnęła o ich zwycięstwie.

Mistrzowska drużyna czeska Sparta poniosła porażkę 3:0 od klubu „Nuselsky".

Szwajcarya—Węgry 1:1.

Po niespodziewanie wysokiej porażce z Austryą (7:1) uzyskali Szwajcarzy w Budapeszcie wcale chlubny rezultat.

Turniej tennisowy

urządzony staraniem sekcyi A. Z. S., rozpoczyna się w dniu 25 b. m. i odbywać się będzie na kortach tennisowych w Parku Krakowskim.

Zlot harcerstwa w Warszawie.

Drugi dzień zlotu harcerstwa polskiego poświęcony był wyłącznie zawodom sportowym. Po przybyciu drużyn z obozu do Warszawy odbył się bieg sztafetowy oraz zawody lekkoatletyczne drużyny harcerskiej męskiej i żeńskiej. Po skończonych zawodach w obecności generała Kulińskiego odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom, poczem drużyny odmaszerowały do swego obozu.

Teatr im. Słowackiego.

„Jak myślicie", komedya fantastyczna w 4 aktach (6 odsłonach) Kazimierza Zalewskiego.

Zacznijmy od anegdoty.

Na wieczorze przedślubnym Teresy (córki Józefa Chormiszewskiego) i Adolfa (syna pani Klary), p. Chormiszewski, wciągnięty w dyskusyę o moralności społecznej, zaczyna opowiadać, jak twierdzi, sfingowane zdarzenie, ale odnoszące się do jego osoby.

Był niezamożnym urzędnikiem. Nagle odziedziczył wielki majątek ziemski po wuju. Do majątku tego, od lat, rościł sobie prawa homo nullius libri, niejaki Floryan Szymczak. Dlaczego? — Nie kładźmy kropki nad „i". Ten Szymczak, opierając się na „moralnem przekonaniu" (które objektywnie częstokroć zawodzi) rozpoczął długoletni proces. Oczywiście przeprocesował całe swoje mienie, gdyż hypoteza, że Chormiszewski zniszczył testament (pisany bez świadków) jest tematem nadającym się do długich procesów wyłącznie na scenie. Dzieci Szymczaka uznały za stosowne zrekonstruować majątek ojca za pośrednictwem: syn wytrychów, córka... nie wchodźmy w szczegóły. Zawody dzieci skłoniły Szymczaka do pijaństwa. Chormiszewski, widząc degrengoladę Szymczaków, wspomagał (nie wiem w jakim celu) ich rodziciela. Ten wyciągał prosty wniosek, że Chormiszewskiego gryzie sumienie. Nagle, w jakimś rodzinnym kantorku Chormiszewskiego znajduje testament i „moralne przekonanie" Szymczaka staje się rzeczywistością. Straszny dylemat: albo zniszczyć testament a uratować (kosztem uczciwości) ziemię i dzieci, albo też kosztem ziemi i dzieci uratować uczciwość.

„Jak myślicie" pyta nas Kazimierz Zalewski.

„Bardzo poprostu" — mamy ochotę odpowiedzieć — „zgodnie z założeniem sztuki. Jeżeli Chormiszewski jest istotnie takim bohaterem, za jakiego się podaje, no to powinien postąpić tak, jak postąpił, czyli oddać Szymczakowi dziedzictwo". „A ziemia?" — „Wobec bohaterskiej uczciwości staje się szarym prochem" „A dzieci?" — „Jeżeli były po bohatersku wychowane, to zakasają rękawy i wezmą się do roboty". —

„A figa z makiem" — rzuca nagle autor. „Ja wam spłatam takiego figla, że sami zakwestyonujecie cnotę Chormiszewskiego".

I płata figla.

Publiczność, pomimo, że zna na pamięć technikę opowieści Hoffmana, pyta na końcu sztuki: „Jak myślicie — koniec, czy nie koniec". Dlaczego? — Dlatego, że Zalewski popełnił dwa kapitalne błędy. Zapomniał o sposobie, w jaki mógłby powrócić do majątku Chormiszewski — o sposobie, w jaki porzucona a zakochana Teresa mogałaby powrócić do Adolfa.

„A jeśli Chormiszewski istotnie zniszczył testament" — bawi się w ciuciubabkę autor — „jeśli zblagował tylko swoją szlachetność?" w takim razie trzeba było napisać inną sztukę.

Słowem:

Pomysł ciekawy wykonanie nieciekawe, podparte melodramatem „do wszystkiego".

Podziwiałem trzy niepospolite kreacye: Radcę p. Szymborskiego, Szymczaka p. Miarczyńskiego i Teresę p. Kossockiej. Reszta ról to tak zwane „ogony", nic więc dziwnego, że obdarzeni nimi artyści, nie wykraczali po za ramy obowiązkowego obnoszenia ich po scenie.

K. H. Rostworowski.

Nauka, literatura, sztuka.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" nr. 24 przynosi m. in. uwagi Dr I. Pannenkowej o „Przyczynie upadku dawnej Polski", zajmujący, ilustrowany bogato zdjęciami fotograficznemi, opis renesansowego „Zamku w Baranowie", ongiś siedziby rodu Leszczyńskich, dalej w dziale literackim wybór „Z poezyi hiszpańskiej" w tłumaczeniu Janusza Horlaine'a, sprawozdanie St. Miłaszewskiej z komedyi Grzymały-Siedleckiego („Sublokatorki"), wreszcie początek powieści T. Rittnera pt. „Dzieci". Materyał ilustracyjny odnosi się w przeważnej mierze do okręgnej wystawy graficznej, oraz zbiorowej wystawy prac Z. Badowskiego w warszawskiej „Zachęcie".

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI". Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" wyszedł z druku ósmy zeszyt „Przeglądu Warszawskiego", miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcyą Dra W. Borowego i zawiera treść: Z. Gąsiorowska-Szmydtowa: Teofil Lenartowicz. — Juliusz Kleiner: Fikcya intelektualna w literaturze. — Franciszek Bujak: J. K. Kochanowskiego psychologia narodów. — Jan Ptaśnik: Żydzi w Polsce wieków średnich. — Władysław St. Reymont: Legenda. — Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans. (5). — Kronika: A. Gruszecka: Literatura dla dzieci. — Stanisław Szczutowski: Sztuki plastyczne. — Stanisław Zakrzewski: Historya. — Tadeusz Kowalski: Oryentalistyka polska. — Kazimierz M. Krzyżanowski: Prawo. — Stanisław P. Koczorowski: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — Aleksander Guttry: Z literatury niemieckiej. — Książki i czasopisma nadesłane. — Zapiski.

„PRZYJACIEL SZKOŁY". Dwutygodnik Nauczycielstwa polskiego. R. I. Zesz. 11. Poznań 1922. Redakcya: ul. Różana.

Pożyteczne to czasopismo pedagogiczne, mające za współpracowników najwybitniejsze siły nauczycielskie z całej Polski, zamieszcza w tym numerze między innemi aktualne tematy: Dra Nittmana: Wychowanie dziewcząt w seminaryach żeńskich i dyr. K. Zagajewskiego: O handlowem wykształceniu kobiet.

„ARCHITEKT". Po siedmioletniej przerwie ukazał się w dalszym ciągu 2-gi zeszyt pisma o architekturze, budownictwie i przemyśle artystycznym. „Architekt" omawia w obszernym artykule projekt powszechnej ustawy budowlanej, oprócz tego przyszłe zadania architektury polskiej, odbudowy kraju i inne aktualne sprawy, w części poświęconej architekturze dawnych czasów, początek krótkiej historyi miasta Kalisza. Z reprodukcyi wypada nadmienić: nowe rzeczy na Wawelu, prace konkursowe na gmach M. R. P. w Warszawie, teatr letni na „Targach wschodnich", rzeźby Hukana i plan miasta Kalisza z r. 1785. Egzemplarze w administracyi Kraków, Wolska 40 i księgarni Gebethnera i Wolffa.

Nowe wydawnictwa.

Wykonywanie nut muzycznych drukiem należy do specyalności, uprawianych przez stosunkowo niewiele drukarń w Polsce. Specyalność ta potrzebuje — rzecz prosta — nietylko właściwych czcionek nutowych, ale także zecerów wyszkolonych w tej żmudnej i wymagającej wielkiej dokładności gałęzi drukarstwa. Warunki te posiada Drukarnia „Głosu Narodu".

Toteż nuty, wykonane w tej drukarni, uchodzić mogą za wzór pod względem czystości, artystycznego wyglądu i dokładności składu, który do absolutnego złudzenia przypomina wykonanie nut sposobem sztycharskim, dziś prawie nieprzystępnym z powodu ogromnych wydatków, jakie za sobą pociąga.

Nic tedy dziwnego, że firmy krakowskie powierzają tej drukarni wykonanie swych wydawnictw. I tak z oficyny Drukarni „Głosu Narodu" wyszły ostatnimi czasy nakładem: księgarni Gebethnera i Wolffa — „Śpiewnik szkolny" (część I, II i III), ułożony przez Piotra Maszyńskiego, księgarni A. S. Krzyżanowskiego — „Skowroneczek śpiewa", krakowiak na jeden głos, z tow. fortepianu, przez Zygmunta Noskowskiego i „Pożegnanie", piosenka kabaretowa Edmunda Biedera z muzyką Stanisława Goldhammera; księgarni A. Piwarskiego — „Nie opuszczaj nas", słowa ks. Karola Antoniewicza, muzyka Jana Waszaka i „Zbiór pieśni religijnych" O. M. Żukowskiego.

Nietylko jednak na punkcie drukowania nut wyróżnia się Drukarnia „Głosu Narodu", wykonuje ona bowiem bardzo poprawnie na swych „linotypach" dzieła naukowe i do użytku szkolnego przeznaczone. Użyłem wyrażenia „bardzo poprawnie", ponieważ każdy, choćby laik, ale zewnętrzną szatą książki się interesujący, wie dobrze, jakie wielkie różnice zachodzić mogą pod względem artystycznego wyglądu między drukami, wykonanymi na „linotypach" (maszynkach do składania).

Otóż posiadają widocznie zaufanie do Drukarni „Gł. Nar.": warszawska księgarnia M. Arcta, drukująca w niej mnóstwo swych nakładów, podobnie jak krakowska księgarnia J. Czerneckiego i Księgarnia naukowa pols. Towarzystwa Pedagogicznego, a pozatem cały zastęp autorów, drukujących tam swe dzieła własnym nakładem.

Ostatniemi dziełami wykonanemi przez Drukarnię „Gł. Nar." w tym zakresie, między innemi, są: „Historya nowoczesna" prof. Adama Szelągowskiego (nakł. J. Czerneckiego); „Zasady prawa karnego" przez Maryana Bosowskiego, podprokuratora przy Sądzie Najwyższym (nakł. M. Arcta); „Iliada" i „Odyssea", przekład A. Września (nakł. M. Arcta); „Zmartwychwstanie Chrystusa", studyum apologetyczno-biblijne, nap. ks. Dr Franciszek Madeja (nakł. autora); „Geografia szkolna dla III-go stop. 7 kl. Szkoły powszechnej" napisał L. Sawicki (nakł. autora).

Fakt, że takie poważne firmy wydawnicze warszawskie, jak Gebethner i Wolff, lub Michał Arct, korzystają z krakowskiej Drukarni „Głosu Narodu", pochlebnem jest świadectwem dla stopnia rozwoju, na jakim stoi sztuka drukarska w grodzie podwawelskim. J. T.

Wiadomości gospodarcze.

PODWYŻSZENIE KOLEJOWYCH TARYF TOWAROWYCH. Z Warszawy donoszą: Prace nad opracowaniem projektu podwyższenia taryfy kolejowej, postępują. W pierwszym dniach lipca podaną będzie do wiadomości ogółu nowa, podwyższona taryfa kolejowa, 1-go zaś sierpnia wejdzie taryfa ta w życie. Według wiadomości ze źródeł poinformowanych, taryfy na droższe towary będą podwyższone o 150%, tańsze o 50%. Jako nowość w naszym systemie towarowym, będą wprowadzone taryfy różniczkowe, to znaczy w miarę powiększania się przestrzeni będzie zmniejszać się stosunek opłat za przewóz. Taryfa różniczkowa udostępnia dowóz towarów do oddalonych centrów Polski. Podwyżka taryfy ma zmniejszyć deficyt kolei. W kołach urzędowych żywią nadzieję, że podwyższenie taryfy przyczyni się również do zmniejszenia się emisyi nowych banknotów, a tem samem do stabilizacyi marki polskiej.

NOWE INSTYTUCYE FINANSOWE NA G. ŚLĄSKU. Z Wrocławia donoszą o nowo powstającem Towarzystwie akcyjnem w polskiej części Górnego Śląska, mianowicie: w Katowicach powstał bank Raiffeisena z kapitałem akcyjnym 8 milionów marek niemieckich. Drugie Towarzystwo „Huta", będące siostrzaną instytucyą „Huty" Wrocławskiej, z kapitałem 3 mil. mar. niem.

NA TARG od 10—16 b. m. spędzono: buhajów 154, wołów 107, krów 296, jałówek 167, cieląt 1152, nierogacizny 1459, razem 3335 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 25.500—45.000 mk., woły od 26.000—52.000 mk., krowy od 19.000—51.400 mk., jałowniki od 26.000—44.900 mk., cielęta od 26.000—43.000 mk., nierogaciznę od 55.000—71.000 mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 65.000—87.500 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3159 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 176 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 115 cieląt i 273 nierogacizny, zaś 214 sztuk bydła i 19 baranów mniej, czyli 155 sztuk więcej.

OBNIŻENIE DYSKONTA. Bank angielski obniżył dyskont na 3 i pół procent.

KURS WALUT OBCYCH, wedle szacowania Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej z soboty 17 b. m., wynosiły: dolary amer. 4183—4230 m., dolary kanad. 4141—4182 m., funty szterlingi 18.900 m., franki szwajc. 806 m., franki franc. 376 m., franki belg. 347 m., liry 214 m., leje 22 m., korona szwedzka 1098 m., korona duńska 929 m., korona norw. 739 m., korona czeska 80 m., marka niemiecka 13.50 m.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 czerwca 1922 r. L. 116

Waluty i dewizy:	Ofiarow.	Żądano	Transakc.
Dolary St. Zj.	4200·—	4300·—	4200·—
„ kanadyjskie	4100·—	4150·—	4000·—
Franki francuskie	365·—	360·—	370·—
„ belgijskie	[illegible]	350·—	345·—
„ szwajcarskie	800·—	820·—	830·—
Funty szterlingi	18·600	19·200	18·830
Marki niemieckie	13·50	14·10	13·75
Korony austryackie	—·25	—·28	—·25
„ czesko-słowackie	81·—	83·—	81·—
„ węgierskie	4·60	5·	4·60
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	907·—	920·—	890·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	27·—
Liry włoskie	210·—	210·—	210·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1625·—	1675·—	1625·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie 100	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	550·—	600·—	580·—
Elibor Sp. z h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3900·—	4700·—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	825·—	850·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	4950·—	5200·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2600·—	2525·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1900·—	2100·—	1150·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1700·—	1760·—	1825·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	800·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17·000	18·000	·—
„Górka" fabryka cementu	6000	6300·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5500	6000·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4800·—	5200	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	2000·—	1900·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	1500	—·—	—·—
„Pezal" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyszk.	2800·—	3000·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500·—	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3900·—	4000·—	—·—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300·—	1400·—	—·—

KURSA.

Warszawa, P. A. T. Milionówka trans. 1475—1500—1490. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 4300—4367.50—4335, sprzedaż 4355, kupno 4315; franki franc. trans. 352; franki belg. 352. Czeki: Gdańsk trans. 1355—1370, sprzed. 1385, kupno 1345; Budapeszt trans. 4.60, sprzedaż 3.61, kupno 3.57; Berlin trans. 1355—1370—1365, sprzedaż 1385, kupno 1345; Londyn trans. 19400—19500, sprzed. 19600, kupno 19400; Nowy Jork trans. 4330—4375—4365, sprzed. 4385, kupno 4345; Nowy Jork drobna sprzedaż 4365, kupno 4325; Paryż trans. 382.50—387.50, sprzedaż 389.50, kupno 385.50; Szwajcarya trans. 840—850, sprz. 850, kupno 842; Wiedeń trans. 2728.50, sprz. 29, kupno 28; Włochy trans. 221.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

15

Niemaż, niemaż ratunku — jeno nieszczęście! nieszczęście!! nieszczęście!!!

Aż zwolna cichnie na oborze — gdzieniegdzie jeszcze słychać poryk i jęk przedzgonny i ustawny trzask płonących dyli i łomot walących się prząseł...

Zdaleka kędyś dzwony kościelne wołają, jeno niemaż ktoby podał dłoń nieszczęściu, okom tej słabej garstki, co jęła ratować dwór.

— Wody!! wody!!!

O niegodziwa, przeklęta ręko Kaina!!

Z okien domu bucha dym — ściany modrzewione stoją w ogniu i raz po raz słychać głuchy łomot walącego się pułapu w niskich pokoikach starego dworku... Po wnętrzu uwija się Wykowski — zziajany, z oczyma krwią nabiegłemi, chwyta w ręce, co jeno dopadnie: wyrzuca na gazon zajezdny albo i ku ogrodowi. Rozdziany z surduta, w koszuli przepalonej i zdartej, osmalony na twarzy, na piersiach i rękach, a potem cały spływający — biega niby oszalały... Raz wraz przewija się koło niego to zadyszany pan Michał, to Jaszczołt, to Łowiecki, to jeszcze ktoś inny z onych gości, co niedawno tańczyli w Gruszowie... Krzyk i nawoływania rosną, cichną, to zasię rosną, ale niemoc coraz ogarnia ludzi i bezradność opuszcza ręce — a ogień szaleje, szaleje i szaleje...

Aa!!!

Oto z łomotem i trzaskiem runął dwór w posadę — jeno płonące dyle i przęzła sterczą ku niebu jak ramiona wyciągnięte i żebrzą ulitowania... a może i pomsty wołają!... Zwalenisko cało w ogniach i dymie podobne jest do wielkiego ofiarnego stosu, na którym spłonąć ma jakowaś wina i czyjaś wielka krzywda... Wszelka pomoc widzi się już beznadziejną — na nic litość, na nic żal — jeno rozpacz załamała ręce nad nieubłaganym wyrokiem, nad pomstą straszliwą... Harde a nieustępliwe sumienie zaparło się w sobie i oto zawiść dokonała swego.

Stało się, co się stać miało. Przez domostwo, kędy żyła duma szlachecka, przeszła oto zemsta i ostawiła za sobą straszny ślad: spalenisko i popioły.

Tak to wszystko Gzyl sobie teraz przypomniał...

Ej...

Już jęło świtać, kiedy gromadka ludzi zeszła się była opodal pogorzeliska, na wzgórzu przy drożnym, gdzie krzyż u rozstaji strzeże dobrej doli. Z kobylańskiego dworu niema już śladu — osmolone topole sterczą ku niebu i stare lipy jakby w rozpaczy załamują konary... Psy jeno sąsiedzkie podchodzą chyłkiem ku dymiącym popiołom i nikt ze służby dworskiej nie pojrzy ku onej stronie. Pod krzyżem stoji w zadumie pan Michał, Jaszczołt, gromadka gruszowskich gości, stary Gzyl i nikt więcej — a chłopa kobylańskiego nie uświadczył wokół, jakby zaraza jaka przeszła po chałupach.

Nagle zadudniało na gościńcu — nadjechał proboszcz, pani Gabrynia i Janka...

— Gdzie Stefan?! — zawołała pani Gabrynia, zaniepokojona nieobecnością Wykowskiego.

— Gdzie pan Stefan? — powtórzyła Janka, a wraz z tem imieniem cisnęło się jej na usta pytanie:

— Gdzie Łowiecki?...

Jakoś milczeli wszyscy — pojrzeli jeno po sobie i ruszyli ku pogorzelisku.

Świt już błękitniał i dymy ze mgłą wraz przewalały się nad zgliszczami dworu — nagle śród dyli i zwęglonych wykrotów opodal komina, co pośród sterczał ku niebu, niby pięść zaciśnięta we gniewie, zamajaczyło jakoweś widmo. Janka wytężyła wzrok i wskazując ono zjawisko panu Michałowi, zawołała:

— Jezus, Marjo! kto to?!

Łowiecki umęczony, chwiejący się na nogach, osmolony od ognia i dymu, dźwiga oto Wykowskiego — nie podołają siły temu ciężarowi, tedy podtrzymuje jeno bary i obwisłą głowę Stefana, choć nogi wloką się bezwładnie po ziemi. Wszyscy podbiegli corychło i nawet nie pytali już jak i co się stało: okrwawiona i spieczona od żaru twarz i błędne oczy Wykowskiego, spalona koszula i przyodziewa i te osmolone i pełne ran piersi jego i nogi bose, aż nadto mówiły co było się stało...

— Wydobyłem go z gruzów i popiołów — rzekł Łowiecki i złożył Wykowskiego o stóp Janki.

— Z gruzów i popiołów — powtórzyła za nim Janka, jak echo... Uklękła przy Wykowskim i ujęła w swe białe dłonie jego zbolałą i spieczoną głowę. Stefan błędnymi oczyma patrzył w nią długo, długo, aż wreszcie zajęknął:

— Wody...

I omdlał.

Tak się to wszystko naraz wspomniało staremu Gzylowi i markotność ułapiła go za serce i żałość jęła tłoczyć się do gardła, a razem gniew okrutny ściskał mu pięście.

— Gdzie jest sprawiedliwość i pokaranie boskie? — myślał w duszy i patrzył, jako po izbie tańcują chłopy pijano, i te gruszowskie i one z Kobyla, co ogień nieśli pod dwór Wykowskiego.

A muzyka gra im do tańca i niesie w sobie czar i zadumę pól polskich i niesie w sobie wicher huczny, co skry roznosi po duszach zapalnych i niesie w sobie radość pijacka i smutek mgieł jesiennych, co w dzień zaduszny włóczą się po zapomnianych grobach... i niesie w sobie zapachy świeżo koszonych łąk i suszonego siana i ono dzwonienie pasieki, skąd pszczoły wyrojem lecą w upalne lipcowe południe... i niesie w sobie grozę letnich burz i gromy straszliwe... łany żytnie chwieją się i kładą do ziem i bory huczą odwieczne, a kędyś na dalekich polach tańcuje szmaciane straszydło i wygina się i skacze...

Hej-ha! a tańcuj-że, ty szmaciany strachu! A tańcuj-że, ty duszo chamska, w radości swej szalona, w zawiści nieprzebłagana, we gniewie okrutna!! Pola i łąki dalekie, bory, ziem cała i niebo całe tobie się ościeżają. Królowanie to twoje i wielka, wielka, bardzo wielka szczęśliwość — tedy tańcz! tańcz!! tańcz!!! na śmierć i życie tańcz!!! Niechaj drzazgi z podłogi lecą i niechaj krew z brata twego pociecze, jeśli waży się podnieść rękę na ciebie i Boga na sędziego przywołać tobie w dzisiejszym dniu radości pijanej i pijanego szczęścia...

Tańcz! tańcz chamska duszo i wal łbem o przyciesie pował, a jeśli-ć tu za ciasno, błękitów sięgaj czołem, albowiem tyś jest królem świata i żywota... Tańcz! tańcz, choć brat twój ślepy u próg żebrze chleba, a siostrę twoją zły los zagnał w łoże wroga twego i matkę-staruchę wprzęgnął do pługa jego... tańcz! tańcz na mogiłach ojców swoich, bo choćbyś przeorał cmentarze polskie, nie dogrzebiesz się nijakich kości i prochów świętych... Tańcz! tańcz i śmiej się całą gębą i całą gębą pij gorzałkę szaleństwa swego, albowiem tyś jest ponad nieszczęście świata i ponad sprawiedliwość i niesprawiedliwość żywota tego...

Tańcz! tańcz!!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzania.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 1? 6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gdzie i co nabyć!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Haloksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.